

Nr. dz. 1820/46

Protokół.

ODPIS 218
218

Dnia 10 grudnia 1946 r. w Krakowie. Sędzia Okręgowy Śledczy Jan Sehn, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P. Nr. 51 poz. 293/ w związku z art. 255, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego, przesłuchał niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywa się Smoleń Kazimierz, urodzony 19. 4. 1920 w Chorzowie Starym, syn Józefa i Heleny Olaszówka, wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości i przynależności państwowej polskiej, student prawa, zamieszkały w Lublinie, [REDACTED] - - - - -

Aresztowany zostałem w Chorzowie dnia 15 kwietnia 1940 r. pod zarzutem przynależności do organizacji niepodległościowej. Do Oświęcimia wywieziony zostałem w dniu 6 lipca 1940 i przebywałem tam jako więzień Nr. 1327 do dnia 18 stycznia 1945 r. Do lipca 1941 pracowałem na różnych kommandach. W lipcu 1941 zatrudniony zostałem w biurze Aufbaue oddziału politycznego. We wrześniu 1942 r. zostałem kapem całego kommando więźniów, zatrudnionych w biurach oddziału politycznego. Pracowało 18-tu więźniów. Szefem oddziału politycznego był najpierw Ernst Grebner a po jego aresztowaniu w jesieni 1943 - Schurz. Sekretarzem był Kirschner. Dział przesłuchań i spraw śledczych prowadzili kolejno Wosditz, Westphal a ostatnio Bruns, z pomocnikami Roggen i Lachmannem. Urząd stanu cywilnego /Standesamt/ prowadził Quackernack a następnie Christian, ponadto zatrudniony tam był stale SS-mann Jasper. Szefami biura pracy byli kolejno Clausen, Stark a ostatnio Erber-Hustek. W biurze tym pracowali ponadto H-offer, Albrecht Bruno, Bilen Włodzimierz, Klaus Otto, Brocks Wilhelm, Ganser. Szefem Erkennungsleistu był Walter. Pracował tam ponadto Hoffmann. Główną sprawą prac i podległość administracyjnych oraz personalnych oddziału politycznego był Herbert Kirschner. Zadaniem oddziału po-

litycznego było ujęcie w ewidencję i rejestrację wszystkich więźniów od chwili przybycia do obozu aż do chwili zgonu, przeniesienia do innego obozu względnie zwolnienia, - wykonywanie zleceń placówek, które danego więźnia do obozu przysyłały /Einweisende Dienststelle/, prowadzenie dochodzeń wśród więźniów w sprawach, prowadzonych poza obozem, w których więźniowie mieli być przesłuchiwanii a wreszcie czuwanie nad bezpieczeństwem wewnątrz obozu. Oddziałowi temu podlegał również blok 11, który był rezerwowym więzieniem dla Mysłowic /Polizei-Ersatzgefängnis Myslowitz in Auschwitz/. W więzieniu tym osadzano ludzi, aresztowanych przez policję /gestapo/, na czas prowadzenia przeciwko nim dochodzeń. Byli to tzw. Polizeihäftlinge, w skrócie PH. Przeważnie raz w miesiącu zjeżdżał do Oświęcimia z Katowic sąd policyjny, który w sprawach tych więźniów orzekał. Funkcjonariusze oświęcimskiego oddziału politycznego brali udział w posiedzeniach tego sądu. Był to policyjny sąd doradczy /Polizei-Standgericht/. W ciągu jednego posiedzenia, trwającego 4 - 5 godzin sąd taki osądzał nawet do 200 aresztowanych. Przeważnie zapadały wyroki śmierci. Nie skazani na śmierć umieszczani zostawali w obozie jako więźniowie obozowi. Skazanych na śmierć początkowo rozstrzeliwano na bloku 11 a w latach późniejszych wywożono do gazu. Według moich obliczeń w latach 1941 - 1944 wykonano w Oświęcimiu około 3.000 wyroków śmierci takiego sądu policyjnego. Sąd ten nie prowadził żadnych dochodzeń, koledzy którzy mieli możliwość przyjrzeć się takim posiedzeniom stwierdzają, że po prostu na oko rozdzielano jednych na prawo a drugich na lewo, z tym że jedna z grup przeznaczona była na śmierć. O osadzeniu w obozie decydowała zawsze właściwa placówka policji kryminalnej lub policji bezpieczeństwa. Zdarzały się często wypadki aresztowania przez funkcjonariuszy oddziału politycznego osób cywilnych z poza obozu, najczęściej pod zarzutem kontaktów z więźniami, ale dąsało się to zawsze w porozumieniu z właściwą miejscowo placówką policyjną. Najpierw była to placówka w Pszczynie a następnie w Oświęcimiu. To samo odnosi się do aresztowania zakładników za zbiegłego więźnia. Zakładników takich wybierano z pośród członków rodziny

zbiega, według wskazówek, najczęściej W-osnity z oddziału politycznego. Ten środek represji stosowany był w Oświęcimiu już od 1941 r. Aresztowani członkowie rodziny umieszczani zostali w obozie jako zwykli więźniowie. Akta więźniów osadzonych w obozie przez placówkę policji kryminalnej zawierały dokładne dane o więźniu wraz z opisem popełnionych przez niego przestępstw. Podstawą osadzenia takiego więźnia w obozie był nakaz aresztowania wystawiony przez Reichskriminalpolizeiamt /RKPA/. Więźniowie ci przebywali w obozie tytułem tzw. Vorbeugungshaft /VH/. Byli to przeważnie zawodowi przestępcy /Berufsverbrecher = B-V/, przestępcy aspołeczni /Assoziale = Asz/ i homoseksualiści /Homoseksuel, § 175/. Drugą rodzajem aresztowania i osadzenia w obozie była tzw. Polizeisicherheitsverwahrung /PSV/. Jako PSV osadzono w obozie więźniów kryminalnych i politycznych po odciśnięciu przez nich w więzieniu kary orzeczonej wyrokiem sądowym. Wszyscy więźniowie tej grupy bez względu na to czy byli więźniowie kryminalni czy polityczni nosili zielone trójkąty odwrócone podstawą do góry. Więźniowie osadzeni w obozie koncentracyjnym przez placówkę i policję bezpieczeństwa i tej samej policji państwowej przebywali w obozie tytułem tzw. Schutzhaft. Byli to więźniowie polityczni i wszyscy więźniowie z Generalnej Gubernii. Wszyscy więźniowie tej grupy z poza terenu Generalnego Gubernatorstwa posiadali w aktach nakazy aresztowania /Schutzhaftbefehl/ firmowane w nagłówku przez "Geheimes Staatspolizeiamt", a wystawiane przez placówkę policji bezpieczeństwa, która dokonała aresztowania. Wszyscy więźniowie z GG przychodzili do obozu napodstawie list, sporządzonych przez komandora policji bezpieczeństwa i SD danego dystryktu. W listach takich podawano tylko w nagłówku, że grupa osób objętych listą aresztowaną została jako zakładnicy względnie z tytułu odpłaty /Sinnemassnahmen/ za jakąś akcję. W aktach nadchodzących od placówki, które skierowała więźnia do obozu znajdowały się w niektórych wypadkach specjalne zastrzeżenia, jak np. Rückkehr unerwünscht, co oznaczało, że powrót danego więźnia do jego miejsca zamieszkania jest z policyjnego punktu widzenia nie pożądanym, Nacht und Nebel /NN/, Meereschaum /Me/ lub

Frühlingsluft /Fl/, które były kryptonimami na oznaczenie, że o danym więźniu musi ślad zaginąć. Nie oznaczało to, że więzień taki musi zostać zlikwidowany w obozie, chodziło tylko o zapobieżenie komunikowaniu się ze światem zewnętrznym i w związku więźniom tym nie wolno było ani pisać ani też otrzymywać listów. Z oznaczeniem Meereschaum siedział w Oświęcimiu Generalmajor Stochmal z Wiednia a z oznaczeniem Frühlingsluft Żyd minister finansów Rzeszy z 1924 roku, którego nazwiska sobie nie przypominam. Z oznaczeniem Nacht und Nebel przybył do Oświęcimia w połowie roku 1942 transport komunistów francuskich. W transporcie tym byli ludzie różnej narodowości, między innymi także Holendrzy Hans i Robert Beckmann. Zasadniczo o losie więźniów osadzonych w obozie przez cały czas ich pobytu w obozie decydował główny urząd bezpieczeństwa Rzeszy, /Reichssicherheitshauptamt/ bez względu na to jaka placówka policyjna więźnia do obozu skierowała. Wyjątkowo tylko grupa jeńców rosyjskich, których przewinęło się przez obóz oświęcimski około 12.000 podlegała Oberkommando der Wehrmacht. Większość tej grupy bo około 8000 przybyła do Oświęcimia w pierwszych dniach października 1941 r. z obozu jenieckiego Neuhammer am Quais /stalag VIII A/. Większość ich wyginęła na przełomie 1941/1942. Zawiadomienie o śmierci przysyłał oddział polityczny obozu do Oberkommando der Wehrmacht w Berlinie Hohenstaufenstrasse 56/58 i do inspektora obozów koncentracyjnych w Oranienburgu. Do Oberkommando wysyłano karty ewidencyjne jeńce i zaświadczenia zgonu, w których podawano jakąś naturalną przyczynę śmierci a inspektorowi obozów koncentracyjnych podawano pisanie rzekomo prawdziwą przyczynę śmierci, a więc egzekucja. W niedługim czasie po przybyciu jeńców przybyła do obozu specjalna komisja z gestapo katowickiego, która przeprowadziła klasyfikację jeńców rosyjskich na 3 grupy A, B, C. B Do grupy pierwszej zaliczono niepoprawnych fanatycznych komunistów /fanatischer Kommunist/, do drugiej takich, którzy ewentualnie rokuje widoki poprawy a do grupy trzeciej, tych których zachowanie pożądane jest dla odbudowy, /zum Wiederaufbau geeignet/. Do grupy pierwszej zaliczono około 1000 i o tą tę grupę drobniejszymi partiami w różnych dniach rozstrzelano

lub zagazowano na bloku 11-ym. Najliczniejsza była grupa druga. Bardzo niewielu zaliczono do grupy trzeciej. Większość obu ostatnich grup na skutek głodu, złego odzienia i ciężkiej pracy i złego traktowania wyginęła, drugą resztę przeniesiono z wiosną 1942 r. do Brzezinki, gdzie rozpoczęli pracę przy budowie powstającego tam wówczas obozu. Ponadto sprowadzano co pewien czas do obozu Rosjan z Sonderkommando Zeppelin i zabijano ich najczęściej przez rozstrzelanie. Ci przychodzili zawsze w mundurach SS niekiedy z dystynkcjami oficerskimi, byli to zatem Rosjanie, którzy współpracowali z Niemcami, a których Niemcy następnie jako Geheimnisträgerów likwidowali. Wspomniane Sonderkommando pracowało wiele przy budowie łobniak. Akcje przeciwko cyganom, których osadzono w Oświęcimiu około 30.000 przeniesiono została na podstawie generalnego zarządzenia Reichskriminalpolizeiamtu Centralne zur Bekämpfung des Zigeunerwesens. Według instrukcji w tej sprawie, którą miało w swym ręku, akcja ta przeprowadzona miała być celem oczyszczenia terenu Rzeszy oraz terenów zajętych i kontrolowanych przez Niemcy z elementu cygańskiego, który osadzić należało w obozie koncentracyjnym i zatrudnić w pracach produkcyjnych. Z całej grupy cyganów przybyłych do Oświęcimia w szano do innych obozów około 1000 a reszta wyginęła na skutek chorób, głodu i ciężkich warunków. Niedobitków w liczbie około 3000 zagazowano. Również na podstawie generalnych zarządzeń Reichsicherheitshauptamtu skierowani zostali do Oświęcimia Żydzi z terenów Rzeszy i z krajów podbitych oraz ludność przybyła do Oświęcimia transportami ewakuacyjnymi z Witebka, Mińska, Kijowa i z Zamoższczyzny. Wszyscy ewakuowani byli aryjczykami. Z transportów żydowskich, które przychodziły do obozu z listami transportowymi wybierano tylko tyle zdalnych do pracy, na wiele zgłoszeń zapotrzebowanie szef Arbeitseinsatzu. Reszta szła wprost z rampy kolejowej do gazu. Przeciennie wybierano około 20% i tych umieszczano w ewakuacyjnej obozowej. Również z transportów ewakuacyjnych z Zamoższczyzny skierowano większość do gazu. Z Żydami zachowywano przy życiu przeprowadzano specjalną akcję listową, tzw. Briefaktion des RSHA. W prze-

wie tej przyjeżdżał do obozu specjalny wysłannik RSHA, wszyscy Żydzi w ciągu jednej nocy napisać musieli listy do swych krewnych i znajomych, podając jako adres obóz pracy obok Nowego Biurunia, listy te zabierał ów funkcjonariusz RSHA. Listy te nie były pisane na zwykłych obozowych formularzach, na których pisać musieli wszyscy więźniowie, tylko na papiersach przywiezionych przez wysłannika RSHA. Według moich obliczeń z podród numerowanych więźniów obozu oświęcimskiego wszystkich serii zginęło łącznie około 300.000 więźniów. Liczbę zagazowanych wprost z rampy kolejowej, a więc liczbę tych ofiar, które nie były ujęte w ewidencję obliczam na około 2 i 1/2 milionów. O przybyciu każdego transportu, przeznaczanego do zagazowania oraz o ilości ludzi wybranych z takiego transportu do pracy zawiadamiała komenda obozu RSHA, mianowicie referat Eichmanna. Używano do tego dostarczonych przez Eichmanna specjalnych formularzy, ze stemplem "Geheim". W górnej części takiego telegramu podawano sprawozdanie co do ludzi, a więc ogólną liczbę przybyłych transportem i liczbę wybranych do pracy oraz liczbę uwalnianych oddzielnie /gesondert Untergebracht/, która to liczba oznaczano tę część ludzi przybyłych transportem, która wprost z rampy szła do komór gazowych. W dolnej części formularza podawano jakie środki żywności przybyły wraz z transportem /Verpflegung/. Tekst telegramu przygotowywali SS-manni z biura Aufnahme. Podpisany on miał być przez komendanta obozu Hösse, w którego zastępstwie podpisywał Grabner lub Schurz. O przybyciu każdego transportu w toku akcji żydowskiej, Hösse jako komendant obozu był zawiadamiany. Jaki miał brać on w sortowaniu transportów na rampie nie wiem. Wiem tylko, że po opuszczeniu stanowiska komendanta obozu w listopadzie 1943 r. zajmował się dalej sprawami niszczenia Żydów a w kwietniu 1944 r. przybył ponownie do Oświęcimia i przeprowadził akcję przeciwko Żydom węglarskim. We wrześniu 1944 r. miałem w ręku telegram, podpisany przez Hösse, jako szefa rzędu D I, adresowany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, w którego treści polecał on załogę więźniarską krematoriów, czyli tzw. Sonderkommando

224 222

umieścić odrębnie /geschiedert unterbringen/, tzn. zagazować. Podał przy tym, że chodzi w tym wypadku o około 800 więźniów. Do wykonania tego rozkazu nie doszło, ponieważ wybuchł bunt przed odprawieniem załogi Sonderkommando do komór gazowych. Z bogactw zwożonych przez Żydów z zachodu do obozu oświęcimskiego SS-manni zabierali bardzo wiele dla siebie. Po objęciu obozu przez Liebehenschla, wprowadził on specjalną komisję gestapa, która w sprawie tej prowadziła dochodzenia, w czasie których bardzo wielu SS-mannów aresztowano. Między innymi aresztowany został wówczas Grabner, któremu zarzucono ponadto samowolę w zabijaniu więźniów na własną rękę. - - - - - Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakończono. - -

Świadek:

/Kazimierz Smolek/

Protokołowała:

Sędzia Okręgowy Śledczy:

/Krytyna Szymańska/

/Jan Sehn/

Z oryginału zgodny

Sędzia Okręgowy Śledczy
Jan Sehn